

# Art - Ksiądz w szkole? Pierwszy po dyrekcji!

 [madrosciekla.blogspot.com/2016/09/art-ksiazd-w-szkole-pierwszy-po-dyrekcji.html](http://madrosciekla.blogspot.com/2016/09/art-ksiazd-w-szkole-pierwszy-po-dyrekcji.html)

## Ksiądz w szkole? Pierwszy po dyrekcji!

Jakim prawem na oficjalnym rozpoczęciu roku szkolnego w publicznej podstawówce, zabiera głos ksiądz, namawiając dzieci do modlitwy, opowiadając o Jezusie i udzielając kościelnego błogosławieństwa? I to wszystko pod okiem i za pozwoleniem dyrekcji szkoły?

Jak miliony polskich rodziców, również i my wystroiliśmy dzisiaj naszą pociechę w białą bluzkę i pomaszerowaliśmy razem na rozpoczęcie roku szkolnego dla uczniów klas I-III w jednej z warszawskich publicznych podstawówek. Doszliśmy na salę gimnastyczną, na oficjalne obchody rozpoczęcia roku szkolnego. Nie spodziewaliśmy się, że zastaniemy zupełnie inną szkołę niż rok temu o tej samej porze. Myśleliśmy, że będzie jak w zeszłym roku, kiedy nasza Agatka rozpoczynała pierwszą klasę. Wtedy na początku dzieci powitała pani dyrektor, potem – w związku z tym, że szkoła chlubi się najlepszymi wynikami spośród wszystkich publicznych podstawówek na Ochocie – głos zabrał burmistrz dzielnicy, następnie krótko wypowiedział się przedstawiciel rady rodziców.

W tym roku jednak było zupełnie inaczej. Dzieci wprawdzie jak przed rokiem przywitała przemiła skądinąd pani dyrektor, ale burmistrza w ogóle nie było. Ani nikogo z władz miasta czy nawet dzielnicy. Był za to ksiądz, który siedział tuż obok dyrektorki i zaraz po niej zabrał głos, przemawiając niczym na klasycznej katechezie do ponad setki dzieci, z których mniejszość – ale jednak przecież istotna – na religię nie chodzi lub jest innego wyznania. Dzieci, posadzone przez panie na krzeselkach, chcąc nie chcąc grzecznie słuchały księżowskiego przemówienia. Przyznam, że zwyczajnie osłupiałam. Podobnie jak wielu rodziców, którzy w konsternacji zaczęli spoglądać na siebie nawzajem.

Kiedy zadowolony z siebie ksiądz odłożył mikrofon, na sali przez chwilę zapadła cisza. Aż dźwięczało. Wreszcie ten i ów zaczął klaskać, zagłuszając pełne skrępowania milczenie. Tak, przynajmniej ze wstydem, zabrakło mi odwagi czy może tupetu żeby głośno zaprotestować i zażądać odebrania księdzu mikrofonu i zaprzestania indoktrynacji naszego dziecka.

I podkreślam przy tym wszystkim – nie mam nic przeciwko wierze i ludziom religijnym, jednak lepszym chyba pomysłem jest zorganizowanie dla wierzących dzieci mszy przed czy po zakończeniu uroczystości w szkole? Najgorsze w całej tej sytuacji jest to, że szkoła zwyczajnie przymusiła do wysłuchania księdza również dzieci i rodziców, którzy wcale nie mieli ochoty tego słuchać. Gdzie podziała się światopoglądowa neutralność, tolerancja dla różnorodności i nienarzucanie jednej prawdy? Widać, że dla tych wartości w polskiej szkole dzisiaj miejsca nie ma. Może wkrótce nie będzie go także dla dzieci i rodziców, którzy myślą inaczej niż ksiądz?{1}

Źródło:

<http://m.newsweek.pl/opinie/rozpoczecie-roku-szkolnego-1-wrzesnia-2015-ksiazd-najwazniejszy-w-szkole,artykuly,396370,1.html>

Cóż, autorka artykułu nie miała za wiele przeciwko wystąpieniu księdza z oczywistych przyczyn. Natomiast widać jasno jedno - jawna żydowska propaganda. Plaga żeruje na bezbronnych, aby już od najwcześniejszych lat ich wypaczyć, tresując Białych by byli posłusznymi niewolnikami żydów.

{1} spalić nie wierzących na stosie! Komuś to coś przypomina? Pewien okres, mroczny. Kto wtedy niepodzielnie rządził?